



Z żałobnej karty

Zdzisław Bieleń

Jadwiga Racka (1918-2001)



Każda śmierć napawa smutkiem i bólem, zwłaszcza najbliższych zmarłego, ale także przyjaciół i kolegów. Doświadczylśmy tego na nowo, kiedy dowiedzieliśmy się o zgonie Pani Jadzi Rackiej. Mówię tu w imieniu tych pracowników Biblioteki, którzy z Nią pracowali. W przeszłości była jedną z najbardziej znanych bibliotekarek pracujących w Lublinie, i nie tylko w środowisku bibliotekarskim.

Jadwiga Racka, z domu Fiutko, urodziła się 24 XI 1918 r. w Lublinie. Była córką Wacława Fiutko, ślusarza w fabryce Moritza, i Marianny z Paprotów. Wychowywała się w wielodzietnej, biednej rodzinie rzemieślniczej, na przedmieściu ówczesnego Lublina. Ojciec miał na utrzymaniu żonę i sześcioro dzieci. Zmarł niespodziewanie w 1930 r., pozostawiając wdowę z nieletnimi dziećmi w wyjątkowo trudnej sytuacji materialnej. Po latach Jadwiga napisała, że przyszło im żyć w ciężkich warunkach. Ona sama była wtedy uczennicą 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 21 im. Królowej Jadwigi. Ukończyła ją w 1933 r.

Pracę zawodową rozpoczęła w 1938 r., w wytwórni szczotek i pędzli Feliksa Karpińskiego w Lublinie.

Tymczasem nadeszła wojna i okupacja. Dla Jadwigi Fiutkówny były to najpiękniejsze lata, a zarazem tragiczne. Sympatia, Zbyszek Racki, słuchacz Szkoły Oficerskiej musiał pójść na front, z którego wrócił ranny; przyjaciółka Zosia (nazwiska nie udało się ustalić) zginęła w czasie bombardowania Lublina we wrześniu 1939 r., a brat Henryk, robotnik w wytwórni szczotek Karpińskiego, został aresztowany, osadzony na Majdanku i tam zgładzony. Pracowała. Dużo czasu poświęcała Zbyszkowi, który stopniowo dochodził do zdrowia. Opieka nad rekonwalescentem zbliżyła młodych. Na Wielkanoc 1943 r. wzięli ślub w Kościele Garnizonowym w Lublinie. Młoda mężatka przeniosła się z ul. Snopkowskiej, gdzie mieszkała z rodziną, na ul. Czwartaków, do mieszkania teściowej.

Zbyszek, mąż Jadwigi, od początku okupacji był związany z ruchem oporu, należał do Armii Krajowej. Pewnego dnia zniknął z domu i wstąpił do oddziałów bojowych. Po zakończeniu okupacji niemieckiej nie ujawnił się, pozostał w oddziałach leśnych, które kontynuowały walkę z nową władzą i jej sowieckimi mocodawcami. Nie dane mu było wrócić do żony; poległ w bitwie koło Siostrzytowa, niedaleko Biskupic i Trawnik.

Od czasu zamążpójścia Jadwiga nie pracowała.

Lata powojenne były trudne, także dla Niej. Postanowiła pójść do pracy i wybrała bibliotekarstwo. 4 XII 1947 r. złożyła podanie o zatrudnienie w Miejskiej Bibliotece Publicznej, na ręce kierownika, Zenona Zienkiewicza. W piśmie następująco swoją prośbę uzasadniała: *Mam zamiłowanie do pracy bibliotekarskiej, dużo czytałam i chcę kwalifikować się na stałe w bibliotekarskim zawodzie.* Wówczas ostateczna decyzja o zatrudnieniu należała do Antoniego Kluczyka, naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury w Zarządzie Miejskim. Kierownik Zienkiewicz w rekomendacji napisał o petencie: *Ustaliłem, że p. Jadwiga Racka jest odczytana, ma chęć do pracy i potrafi kształcić się w zawodzie bibliotekarskim.*

Nowa adeptka bibliotekarstwa rozpoczęła pracę 6 XII 1947 r. w Trybunale, bo tam mieściła się siedziba MBP. Została pomocnikiem bibliotekarza. Jako pracownik od początku spisywała się dobrze i przełożeni byli z Niej zadowoleni. Po roku pracy została skierowana na kurs dla pracowników bibliotek powiatowych i miejskich, zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego w listopadzie 1948 r. w Lublinie. Ukończenie go umożliwiło absolwentce awans zawodowy, na stanowisko bibliotekarza, od stycznia następnego roku. W kilka miesięcy później, od maja 1949 r. została kierowniczką nowo utworzonej Filii Nr 4 przy ul. Armii Czerwonej (obecnie ul. Fabryczna).

Jadwiga Racka miała ambicje podwyższenia kwalifikacji zawodowych. Użyła skierowanie na doksztalcenie do „Mekki bibliotekarstwa” - Jarocina. Tam w 1951 r. ukończyła Kurs I i II stopnia z wynikiem bardzo dobrym.

Od pierwszych dni pracy należała do grupy wyróżniających się bibliotekarek. Potwierdza to opinia zachowana w Jej dokumentach osobowych, pochodząca z początku lat pięćdziesiątych, w której czytamy: *z pracy zawodowej wywiązuje się bardzo dobrze i w pełni czuje się odpowiedzialną za pracę zawodową.*

Była osobą z pasją społecznikowską, autentycznym animatorem kultury. Starała się w bibliotece skupić dzieci z okolicy. Wykorzystała książkę, by przyciągnąć młodych ludzi. Taka była geneza Jej wieloletniej i bogatej działalności środowiskowej pracy z dziećmi. Rozpoczęła od wyświetlania filmów (przezroczy), aby następnie kontynuować działalność w pracy teatryku dziecięcego. Pierwszym zrealizowanym przedstawieniem była bajka Puszkina *O rybaku i złotej rybce*. Potem przygotowano kolejne spektakle.

Działalność teatralną kontynuowała w nowo zorganizowanej Filii Nr 9 (przy ul. Krańcowej), gdzie w 1957 r. objęła kierownictwo. Placówka rozwinęła działalność środowiskową. Obok teatryku organizowano spotkania autorskie, prelekcje

i wykłady, lekcje biblioteczne, czytanie i wyświetlanie bajek. Wysoki był tam wskaźnik czytelnictwa i wypożyczeń. Wszystko to sprawiało, że Filia stała się miejscem przeprowadzania praktyk zawodowych (także i ja tam byłem) i wycieczek bibliotekarzy z województwa i kraju. Warto dodać, że to przy Filii Nr 9 powstało pierwsze w Lublinie Koło Przyjaciół Biblioteki.

Dzięki Niej placówka stała się znana i sławna nie tylko na Bronowicach, ale także w innych dzielnicach Lublina, a nawet na terenie województwa, bo teatryk z przedstawieniami jeździł również do miasteczek i wsi. Racka zyskała przez to powszechne uznanie. Znalazła się w „Złotej dziesiątce” kobiet Lublina w 1975 r.

I tak było do sierpnia 1979 r., kiedy to Jadwiga Racka zakończyła prace zawodową i po 31 latach przeszła na zasłużoną emeryturę.

Nie oznaczało to końca Jej aktywnego życia i społecznikowskiej pasji. Mogła wtedy bez przeszkód oddać się pracy i pomocy niewidomym. Kontakt z nimi nawiązała jeszcze w 1952 r., w czasie pracy w Filii Nr 4. Przy ul. 1 Maja była wytwórnia szczotek, w której zatrudnieni byli niewidomi chłopcy, ofiary powojennych zabaw z niewypałami. Została ich lektorką. Potem, po utworzeniu Spółdzielni Niewidomych przy ul. Głowackiego, przeniosła się tam ze swoją działalnością. Pensjonariuszom czytała niemal codziennie, głównie książki. Była to zarówno beletrystyka, jak i książki z literatury popularnonaukowej. Ale nie tylko czytała; zapraszała znajomych, ciekawych ludzi na gawędy, pogadanki i odczyty. Sam tego doświadczyłem, zaproszony przez Panią Jadwigę.

Jednak zawsze była jednak wierna książce. W rozmowie z dziennikarką wyznała: *Mam wrażenie, że całe moje życie mnie Duch Święty wiezie poprzez książki.*

Jadwiga Racka zmarła w Lublinie 2 X 2001 r. i została pochowana na cmentarzu przy ul. Lipowej. Jej pogrzeb był wielką manifestacją żalu po wspaniałym Człowieku.

Oprac. na podstawie: Maciąg A. *Obrazki wspomnień*. „Pasterz” Nr 75(1999) s. 7; Archiwum Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Teczka personalna J. Rackiej.